Nr. 255. Lwów — Wtorek dnia 8. listopada. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerzy.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Pogrzeb śp. Karola Brzozowskiego odbędzie się jutro o godz. 3 pop.

* Kolej północna ces. Ferdynanda przystępuje obecnie do tzw. przerachowania taryf na całej linii w obrocie z Galicyą. Wypadek to pierwszorzędnej doniosłości dla naszego eksportu, zwłaszcza bydła i drzewa i pod względem ekonomicznym równoznaczny z upaństwowieniem kolei.

* Następca tronu arc. Fr. Ferdynand przybył do Łańcuta.

* Wczoraj odbyła się we Lwowie konferencya w sprawie opieki nad zbiegami rosyjskimi (żydami). Wybrano komitet wykonawczy, złożony z przedstawicieli różnych stronnictw.

* We Włoszech rozpoczęły się wybory do parlamentu.

* Bar. Rotszyld ofiarował 2 milj. koron na rozszerzenie szpitala w Wiedniu.

* W Insbrucku panował wczoraj wieczorem spokój. W Gracu zdarzyły się wczoraj antiwłoskie demonstracye.

* Z Tokio donoszą do Londynu że Jap. zdobyli Wangtai na półn. zach. od P. Artura i zatopili kilka okrętów rosyjskich.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wybory do parlamentu włoskiego.

Rzym. (Tel. „Dnia") Do godz. 7. rano znanych było wyników wyborów do Izby deputowanych 415. Wybrano 255 kandydatów ministeryalnych, 39 konstytucyjnej opozycyi, 23 radykalnych, 23 socyalistów. 12 republikanów. W 63 okręgach okazała się konieczność ściślejszego wyboru. Z tych w 33 okręgach mają widoki kandydaci ministeryalni, w 11 kandydaci konstytucyjnej opozycyi, w 4 radykali, w 11 socyaliści, w 4 republikanie.

W ostatniej Izbie zasiadało 46 radykalnych, 33 socyalistów, 26 republikanów.

Między wybranymi są: Giolitti, Luzatti, minister rolnictwa Rava (dwukrotnie wybrany), Orlando, b. ministrowie Baccelli, Galimberti i i., socyaliści Costa i Turati, posłowie konstytucyjnej opozycyi Sonino i Rudini. Wśród rządowych kandydatów wybrano ponownie prezydenta Izby Bianceviego. Palizzolo, znany z procesu o morderstwo, który kandydował w Palermo, upadł, natomiast wybrano b. ministra oświaty Nasiego, ściganego o oszustwa.

Socyalistę Bissolattiego wybrano dwukrotnie.

W Rzymie w I. okręgu odbędzie się wybór ściślejszy między republikaninem Mazzą a kandydatem ministeryalnym, w II. okręgu pomiędzy socyalistą Ferrim a kandydatem opozycyi konstytucyjnej, w okręgach III, IV i V wybrani rządowi kandydaci i republikanin Barzilai.

W Genui upadł dotychczasowy poseł republikański Pelegrini, pokonany przez kandydata rządowego.

W okręgu medyolańskim przepadł dotychczasowy poseł socyalistyczny Moyno, a wybrany został Canetta z opozycyi konstytucyjnej.

W Castellamare upadł dotychczasowy poseł republikański Rispoli, a przeszedł kandydat rządowy sekretarz stanu, admirał Aubri.

Socyalista Bossi upadł, minister Tedesco wybrany dwukrotnie, a w jednym okręgu przeciw kandydatowi republikańskiemu.

Nowa zdobycz dla kraju.

(Tel. własny »Dnia«).

Rokowania, prowadzone z koleją północną, co do warunków wykonania zastrzeżonego w koncesyi prawa zniżenia taryf na podstawie wyników ruchu i obrotu w r. 1903, zostały ukończone i w najkrótszym już czasie nastąpi ogłoszenie zarządzeń taryfowych, wydanych w tym względzie przez zarząd kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

Zarządzenia te dotyczą ruchu towarowego i rozpadają się na dwie grupy. Do pierwszej grupy należą zarządzenia, obowiązujące kolej północną Cesarza Ferdynanda, aby taryfę towarową swej głównej sieci linii kolejowej — o ile ona i tak nie odpowiada już taryfie zachodnich kolei państwowych — pod względem klasyfikacyi towarów zastosowała w zupełności do tej ostatniej, a dalej, aby ze swej strony zaprowadziła rozmaite takie ulgi taryfowe, których udzielają koleje państwowe dla obrotu wywozowego.

Druga w doniosłości swej daleko ważniejsza grupa zarządzeń odnosi się do przeliczenia taryf kolei państwowych w obrocie towarowym pomiędzy główną siecią linii kolei północnej Cesarza Ferdynanda (z wyłączeniem linii Trzebinia-Mysłowice) a północno wschodniemi liniami kolei państwowych.

Przez to zostaje stworzony dla tego obrotu pod względem klas normalnych i ogólnych taryf wyjątkowych taki sam stan, jaki by miał miejsce w razie ewentualnego upaństwowienia kolei północnej.

Wynikające wskutek tego zniżenia opłat frachtowych są wcale znaczne, zwłaszcza przy dalszych odległościach; np. przy transporcie galicyjskiego drzewa surowego do stacyi w obrębie państwa, łącznie z Wiedniem, tudzież przy transporcie jaj z Galicyi dochodzą do takich rozmiarów, że można spodziewać się znacznego powiększenia się możności zbytu galicyjskich produktów rolniczych, a w szczególności w konkurencyi z takimi transportami z Węgier.

Tosamo odnosi się do wywozu nierogacizny i drobiu z Galicyi w ogólności, dalej do transportu bydła rogatego, o ile te ostatnie nie korzystają już obecnie z daleko idących ulg taryfowych, jak np. w obrocie z Wiedniem.

W obrocie z Galicyi przyczynią się nowe taryfy bezwątpliwie do ożywienia produkcyi także dla niektórych wyrobów przemysłu, jak drzewo tarte i wyroby z drzewa, dalej papier.

Istniejące już obecnie szczególne ulgi, np. dla drzewa tartego przy eksporcie, dalej dla oleju skalnego i spirytusu, w obrocie tak w kraju, jak i za granicą, o ile istniejące dla nich obecnie kwoty frachtowe przez nowe przeliczone taryfy nie zostają jeszcze więcej zniżone, pozostają — co się samo przez się rozumie — i nadal w mocy.

Znaczne korzyści urosną dalej także przy zaopatrywaniu Galicyi w węgiel z austryjackich kopalni węgla a w szczególności dla takich relacyj, które nie korzystały dotychczas z żadnych ulg co wyjdzie z jednej strony na korzyść przedsiębiorstw rolniczych i przemysłowych, a z drugiej strony umożliwia korzystniejsze spieniężenie galicyjskich produktów drzewnych.

(Przerachowanie taryf t. zw. *Durchrechnung* na najważniejsze nasze artykuły wywozowe (drzewo, bydło) z Galicyi na całej linii kolei północnej jest wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości dla rozwoju ekonomicznego naszego kraju. Są to korzyści taryfowe, których domagał się oddawna „Centralny Związek przemysłu fabrycznego" równorzędne z korzyściami taryfowemi, jakie nastąpićby mogły przy upaństwowieniu „Nordbahn," a przygotowujące inkameracyę, bo obniżające dochody kolei północnej. Wejdą one w życie z dniem 1. stycznia 1905 roku. Red.).

WOJNA.

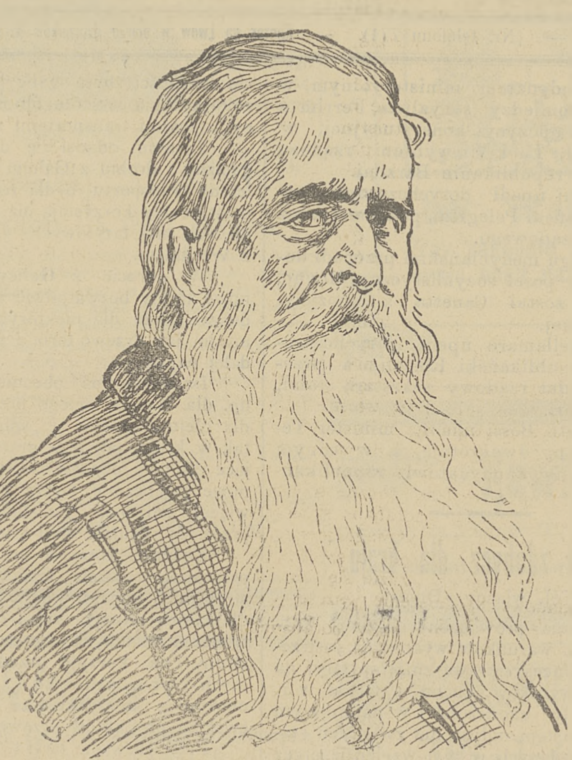
Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Car przyjął wczoraj na posłuchaniu kapitana fregaty Clado, zastępcę admirała floty bałtyckiej.

Tanger. (Tel. wł. »Dnia"). Wyjazd floty bałtyckiej stąd naznaczono na dziś. Dokąd flota się udaje niewiadomo.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Local Anz.« donoszą z Mukdenu, że krążą tam znowu niepomyślne dla Rosyi wieści z Portu Artura. Pod Mukdenem trwają nieustannie miejsze potyczki, zwłaszcza koło wzgórza Putilowskiego.

Na wschodnim froncie używają Jap. dział starego systemu z lanymi z żelaza granatami. Daje się odczuwać coraz silniej brak drzewa opałowego.

† Karol Korab Brzozowski.



Nestor poetów polskich nie żyje!

Ś. p. Karol Brzozowski zmarł w sobotę wieczorem o godz. 9., w 83. roku życia. Zaiste, wiek to sędziwy, a starość taka rzadka. Rzadka i z tego względu, że pełna czci i sławy. Ten długi żywot obfitował też i w przygody. Możnaby o nim powiedzieć ze Słowackim:

Młodość miał bardzo piękną, niespokojną,
Ach! taką tylko młodość nazwać piękną,
Która zaburzy pierś jeszcze niezbrojną,
Od której nerwy w człowieku nie zmiękną;
Ale się staną niby harfą strojną,
I bite pieśnią zapału — nie pękną!

Ale i starość piękną miał ten starzec. Po półwiekowej tułaczce po świecie, rzucany losem od Wisły po syryjskie puszcze, owiany zasługą pieśni i dostojeństwem patryarchalnej siwizny, kroczył w pośrodku nas poważny i piękny, wszędy witany czcią i szacunkiem powszechnym. Był dla nas młodych niby kolumna nieugięta, niby błędny rycerz minionych czasów — on, świadek i uczestnik wielkich chwil dziejowych.

W młodości swojej należał do czarodziejów pieśni. Przed półwiekiem zachwycał swem słowem płomiennem słuchaczy. Nazwisko jego szło na przedzie w turniejach prasy — zaś »echom jego strzałów myśliwskich wtórowały lasy Anatolii«.

Młodsze pokolenie mało wie o nim, tak nawet mało, że łączy jego nazwisko z nazwiskiem Ludwika Brzozowskiego, choć pomiędzy obydwoma tymi poetami, nie zachodzi żadna łączność duchowa. »Tamten rozprószył dar boży i zgasł, jak lampa nagle zdławiona, ten pielęgnował w sobie święty ogień natchnienia, potężniał wśród samotności i ciszy, a choć siał na pustyni, siew jego bogate wydał plony.«

Prawdziwy to tułacz — Brzozowski. W Bułgaryi przekłada Gundulicza, w Carogrodzie kończy pieśń »Nocy strzelców w Anatolii«, na gruzach Niniwy tłómaczy »Hioba«, w Lattakie, siedzibie swojej przez czas dłuższy, kreśliło głęboko pomyślany poemat pt. »Sąd Boży«, nad Martwem jeziorem układa swój wzniosły hymn majowy. »Pieśni jego, niesione na skrzydłach żurawi, potężnem echem odbiły się w kraju.« Tą drogą dostały się do nas: »Modlitwa nad kołyską dziecka«, którą matki nasze umiały na pamięć; tą drogą doszedł nas potężny jego »Hymn do Boga«. Czytamy u biografów Brzozowskiego: »Nie winimy naszej społeczności o zapomnienie o Brzozowskim. Nadaremniebyś szukał dzieł i pism jego po księgarniach, bo ich tam nie ma. »Noc Strzelców«, »Sen w Bałkanach«, »Ognisty lew« i »Zbjór pieśni ludu nadniemeńskiego« — to bodaj wszystko, co Brzozowski osobno ogłosił, a co z obiegu księgarskiego jest już dawno cofnięte.« Inne prace jego, jak wyborne tłómaczenia z poetów niemieckich i drobne a niezaprzeczonej wartości poetyckiej oryginalne wiersze rozrzucone są po czasopismach, a te, jak wiadomo, w owym czasie, na który przypada największa płodność talentu Brzozowskiego, t. j. między 1840 a 50. rokiem mało były rozpowszechnione. W r. 1884 Brzozowski, ulegając namowom przyjaciół, zebrał wszystkie swoje utwory w jedną całość, około 3 tomy druku, a lwowska księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta podjęła się ich nakładu. Nie wiemy jednak w tej chwili, czy wydawnictwo przyszło do skutku.

Dziś posiadamy już nieco szczegółów z życia poety, w swoim czasie jednak żalono się, że od nieboszczyka nic w tym względzie nie było można wydobyć. Raz tylko jeden udało się jednemu z przyjaciół poety skorzystać z nawiązanej z nim serdecznej korespondencyi i zdobyć niespodzianie trochę szczegółów. Zawsze zamknięty w sobie i wcale do wywnętrzań się nieskory poeta tym razem wyspowiadał się ze swego życia. Ta spowiedź zawiera się w liście z 9. listopada 1880, według którego też uzupełnimy szczegóły biograficzne:

Brzozowski urodził się w Warszawie w r. 1821. Ojciec jego był oficerem napoleońskim.

Tu dajmy głos samemu poecie. W liście do przyjaciela powiada:

»W historyi mojej to jest szczególne, iż nie ma już miejsca, gdzie urodziłem się, gdyż mówiono mi, że na tem miejscu stoi cytadela. Ta myśl ciągle mi, jak zajączek, skakała po mózgownicy i zdaje mi się, że, aby ją zagłuszyć, uciekłem z kraju. Oto masz kapitalny powód mojej włóczęgi po Bożym świecie. Kształciłem się początkowo u księży Pijarów we Włocławku. Ojciec mój, stary wiarus z czasów napoleońskich, patrząc ciągle na krzyż Legii honorowej i *Virtutis militaris*, przypomniał sobie o zapachu prochu, który widać lubił, bo gdy, w dziesięć lat po mojem urodzeniu, zaczęto nim kadzić, pobiegł do kadzielnicy. W roku 1835 odwieziono mnie do szkół do Sejn. Tam — zdaje mi się w r. 1837 — napisałem jakiś sonet; po tej próbie poszły inne, doszły rąk Aleksandra Langiego, nauczyciela języka polskiego, ten mnie zachęcał i rad udzielał.«

Wakacye zwykle przepolował, zbierał też ludowe pieśni i podania, do czego dopomagała mu znajomość języka litewskiego, który w Maryampolskiem (miejsce zamieszkania ojca) był panujący.

„Zebrane pieśni — pisze poeta we wspomnianym liście — przekładałem zwolna i to jest pierwsza moja praca obszerniejsza, praca drukowana. Do Instytutu agronomicznego w Marymoncie wszedłem w r. 1840, a we dwa lata później skończyłem kursa. Coś drobnego z tej epoki drukował Skimborowicz w swojem czasopismie, a jakaś gazeta »Pług i retorta« bajkę. Na bajkę odpowiedziano bajką, zaczął się bój na bajki. W r. 1843 byłem już w Poznańskiem, dokąd przybyłem z Romanem Zmorskim i Teofilem Lenartowiczem, a w r. 1848, pod Trzemesznem, Miłosławiem i Wrześnią również, jak niegdyś mój ojciec, stanąłem u kadzielnicy... Z Wielkopolski zmuszony byłem przenieść się do Drezna i tam zająłem się ułożeniem do druku moich poezyj, które przez fatalne nieporozumienie spalono.«

To go zniechęciło. W Dreznie zajmował się też tłumaczeniem »Osmanidy« Gundulicza. Przekład ten chwalił bardzo Mickiewicz. Niestety, tłumaczenia tego nie posiadamy. Z Saksonii udał się poeta do Szwajcaryi, a wreszcie do Paryża, gdzie się poznał z Mickiewiczem.

Sam pisze dalej w ten sposób:

»W roku 1853 udałem się do Paryża, skąd mnie wypadki popchnęły do Konstantynopola. W czasie wojny krymskiej byłem przeciwnikiem służby w wojsku tureckiem.«

(Dok. nast.) *K. L.*

Dezerterzy rosyjscy a kwestya robocza w kraju.

Od jednego z posłów naszych otrzymujemy następujące uwagi na czasie:

Wobec ogromnej ilości dezerterów rosyjskich, którzy chroniąc się przed carskim pościgiem, napływają do naszego kraju, widzę się spowodowanym zabrać głos publicznie i poczynić kilka uwag, zdaniem mojem, nie bez znaczenia dla naszego proletaryatu. Sprawa dezerterów rosyjskich staje się tem aktualniejszą, iż w ostatnich czasach zarządził rząd carski brankę w prowincyach nadgranicznych, skąd łatwiejsza ucieczka dla biednych ludzi, niż z głębi Rosyi. To też przebywa ich codziennie po kikunastu, a nawet kilkudziesięciu do naszego kraju. Nie bez wpływu na dezercyę pozostaje i ten fakt, że wojna na dalekim Wschodzie przeciąga się w nieskończoność i nie ma nadziei, aby w najbliższych miesiącach mogła się zakończyć. Stąd też moc uciekinierów rosyjskich u nas, którzy ginąc z głodu, pozbawieni najkonieczniejszej odzieży, nachodzą redakcye, a nawet domy prywatne, błagając o zapomogę, lub o pracę. Naturalnie, że nie wszyscy, ale wielu z nich otrzymuje zapomogę, a nawet i zatrudnienie. Przeciw zapomogom nie mam nic

i owszem niech dostają jak najwięcej, bo są to ludzie pożałowania godni. Przeciw dawaniu im jednak zarobku u nas, muszę zaprotestować jak najgorręcej. Położenie klasy roboczej jest u nas od kilku lat fatalne i zaledwie w tym roku stosunki nieznacznie zmieniły się na lepsze, a to dlatego, że robotnicy budowlani znaleźli trochę zatrudnienia na prowincyi, przy odbudowie popalonych miast. Ogółem jednak rzecz biorąc, bieda i nędza, zwłaszcza wśród robotników dziennych, jest u nas straszną, a głód jest stałym gościem w ich biednych wilgotnych i zimnych norach, gdyż »mieszkaniem« tych miejsc nazwać nie można. Niesumiennością by było wobec tych naszych robotników, którzy ponoszą wszystkie ciężary państwowe i gminne, gdyby z pominięciem ich dawano zatrudnienie rosyjskim dezerterom. Bliższa koszula ciała — to też nie wolno nam kosztem najbiedniejszej naszej klasy roboczej — wspomogać skądinąd na serdeczne współczucie i materyalne zaopatrzenie zasługujących zbiegów z Rosyi. Przeciw temu należy podnieść protest w formie jak najbardziej stanowczej.

Aby atoli ułatwić egzystencyę i dalszy wyjazd z kraju naszego dezerterom rosyjskim, zasługującym bądź co bądź na naszą litość, ośmielam się rzucić myśl, czyby nie było wskazanem zawiązanie obszernego komitetu, któryby, zebrawszy odpowiednie składki, zajął się tymi biednymi dezerterami i wyprawiał ich, względnie ułatwiał im w możliwy sposób wyjazd z naszego kraju. Byłoby to wskazanem i ze względu na naszych biedaków-robotników i ze względu na bezustanne nagabywanie osób prywatnych, kupców i przemysłowców przez zbiegów z Rosyi. Rzucam tę myśl w nadziei, że znajdą się tacy, którym ona przemówi do przekonania i postarają się o jej zrealizowanie.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Komisya specyalna, złożona ze znawcy prof. Nowaka z Pragi, reprezentanta firmy »Union«, która budowała miejską elektrownię w Krakowie, oraz z inżyniera elektrowni p. Gajczaka, rozpoczęła badanie przekrojów i izolacyi sieci przewodów w całem mieście.

— W sobotę wieczorem odbyło się w auli »Collegii Novi« uroczyste wręczenie prof. dr. Henrykowi Jordanowi dyplomu członka honorowego Tow. nauczycieli szkół wyższych. Imieniem członków przemówił dyrektor Wolf ze Lwowa. Prof. Jordan dziękował serdecznie za ten dowód uznania jego pracy około fizycznego rozwoju młodzieży szkolnej.

— Wkrótce otwartą tu zostanie w pałacu hr. Czapskich bogato obesłana wystawa ceramiczna.

— Magistrat zarządził wstrzymanie udzielania dalszych pożyczek na zastawy w zakładzie zastawniczym Włodzimierza Angelusa, począwszy od dnia 5 listopada b. r. aż do dalszego zarządzenia. Wykupywanie przez zgłaszające się strony zastawów odbywać się będzie pod kontrolą delegowanego przez magistrat urzędnika codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 rano do 1 po południu również począwszy od dnia 5 listopada b. r.

— Komendantowi korpusu Horsetzkyemu, z okazyi mianowania go przy awansie listopadowym generałem broni urządziła onegdaj wojskowość owacye, połączone z capstrzykiem. Przedstawiciele władz złożyli gen. Horsetzkyemu życzenia.

— Dyrektor kolei państw. otrzymał od ministra kolei zawiadomienie, że minister otrzyczył na czas nieograniczony podróż swą do Galicyi, którą miał przedsięwziąć w celu zwiedzenia kolei Nowy Targ-Sucha Hora, oraz Sambor-Strzyłki.

Z N. Sącza donoszą nam o samobójstwie plutonowego obrony krajowej i nauczyciela szkoły podoficerów. Świchalika, który pozbawił się życia wystrzałem z karabinu, wskutek zawodu doznanego w miłości. Podobno przedmiotem jej była młoda żydówka, która nie chciała przyjąć św. chrztu.

Z Zakopanego donoszą, że tamtejsza Rada gminna przyjęła ofertę znanego inżyniera lwowskiego p. H. Rodanowskiego na budowę wodociągów w Zakopanem. P. Rodanowski dał 25 prc. opustu od ceny kosztorysu.

Rewolta w Insbruku.

Krwawe wypadki insbruckie, świadczące aż nazbyt przejrzyście, do jakiego stopnia zdziczenia doprowadzić może szowinizm narodowościowy, wysunęły się na pierwszy plan polityki wewnętrznej państwa. Niemal w przededniu zwołania Rady państwa, nie słychać nic o głównym szkopule uruchomienia parlamentu: zatargu czesko-niemieckim, gdyż uwaga rządu i krajów koronnych skierowana na stolicę Tyrolu, gdzie sprowokowani przez Niemców, chwycili Włosi za broń i przyszło do pożałowania godnego rozlewu krwi.

Niemcy zapominając o tem, że zaburzenia wywołali, wołają o pomstę do nieba i sieją, jak wandale, zniszczenie po całem mieście. Tłumy ludności ciągnęły przed budynek, w którym mieści się włoski fakultet prawa i przypatrywały się budynkowi. Wyłamane i połamane okna i drzwi, krzesła, szaragi, łóżka służby uniwersyteckiej, miotły, szczątki pieców, leżą zebrane w stos na ulicy. Klatkę schodową porąbano siekierami. Przewody światła elektrycznego powyrywano z murów, lampy pogięto. a szkła pobito. Na pierwszem piętrze, gdzie się mieściły sale wykładowe, spustoszenie jeszcze większe. Stoły, ławki, zegary, szafy porąbane na kawałki. Na podłodze leży szkło potłuczone na metr wysoko. W całym gmachu nie ma ani jednego przedmiotu, któryby był zdolnym do użycia.

Wczoraj odbył się pogrzeb, zabitego podczas niepokojów niem. malarza Pezzeya, co dało powód do nowych demonstracyj. Ulica M. Teresy, którą postępował kondukt przybraną była flagami żałobnemi. Trumna zasypana była kwiatami. Ze strony urzędowej doniesiono w sobotę, iż istnieją wątpliwości czy Pezzey zginął wskutek pchnięcia bagnetu przy interwencyi wojska. Ponieważ sprawa nie jest wyjaśnioną komenda korpusu prosiła, aby przy obdukcyi zwłok była obecną także komisya wojskowa. Na podstawie obdukcyi będzie się można przekonać, czy rana została zadana od bagnetu czy nie.

Katolickie »N. Tiroler Stimmen« piszą: »Z głębokim wstydem musimy przyznać, że smutne widowisko wczorajsze idzie całkowicie na rachunek Niemców.

Dziennik »Tiroler Stimmen« nazywa dzień onegdajszy »świętem Jakobinów«.

Krajowa partya socyalno-demokratyczna wydała odezwę do robotników, aby trzymali się zdala od walki narodowościowej.

Redakcya »Tiroler Stimmen« prosiła policyę o ochronę lokalu redak., ponieważ obawia się zniszczenia budynku z powodu swego artykułu. Przybyły też przed dom redakcyjny dwa oddziały żandarmeryi, każdy po 10 ludzi, pod komendą wachmistrza. W jednej chwili zapełniła się ulica tłumem, żandarmerya obsadziła ulice i wystąpiła z bagnetami na karabinach. W tłumie wzniesiono okrzyk przeciw nim i dano znak do ataku. Żandarmi torowali drogę bagnetami w tłumach. Sytuacya stawała się coraz groźniejszą, demonstranci otrzymywali ciągle nowe posiłki. Wreszcie udało się jednemu z radców magistratu uspokoić tłumy. Żandarmi ustąpili, potem i tłum się rozszedł.

Policya w Insbruku poleciła włoskim przekupniom warzyw, aby opuścili zajmowane jak zwykle miejca.

Właściciel hotelu »Pod Białym Krzyżem« ogłasza w dziennikach, że zgromadzenie studentów włoskich nie było wcale zapowiedziane i że przyszli zupełnie niespodziewanie. Po ostatnich zajściach zabroni on zupełnie Włochom wstępu do swego lokalu.

Sobotnie popołudnie minęło spokojnie, mimo, że tysiące osób chodziło po mieście. Z zajęciem odczytywano odezwę namiestnika, wywającą do spokoju. Żandarmi patrolowali po ulicach. Drzwi hotelu »Pod Białym Krzyżem« zabito deskami, ponieważ wszystkie drzwi i okna wybite.

W Trydencie panuje od dni kilku wielkie zaburzenie, ponieważ na zarządzenie władz wszystkie telegramy są wstrzymane. Dyrektor policyi wezwał do siebie burmistrza i zawiadomił go, że w Insbruku »zaszły poważne wypadki«. W dziennikach pojawiła się więc tylko ta oficyalna wiadomość. Dopiero później nadeszła depesza od redaktora socyalistycznego posła Popolo, który jeździł do Insbruka po listy, złożone w uniwersytecie. Tam napadło go kilkudziesięciu studentów niemieckich, którzy wezwali go, aby się oddalił. Gdy tego nie chciał uczynić, obili go kijami, poranili i wyrzucili za drzwi.

Burmistrz Insbruku Greil i wiceburmistrz Erler udali się do prezydenta apelacyi br. Calla i prosili go, aby do przeprowadzenia śledztwa, wyznaczył sędziów Niemców.

Br. Call oświadczył, iż już polecił dwom sędziom Niemcom, aby sprawę tę jak najspieszniej przeprowadzili.

Namiestnik tyrolski br. Schwarzenau przyjął w Insbruku przedstawiciela ajencyi »Herroj« i oświadczył mu w dłuższym wywodzie, że właściwa wina spada na Włochów ponieważ pierwsi zaczęli strzelać.

»W. Allg. Ztg.« oświadcza, że rząd stanowczo jeszcze raz postanowił nie zamykać wydziału prawniczego włoskiego w Insbruku, gdyż tego rodzaju kapitulacya wobec demonstracyi ulicznych pozbawiłaby rządu wszelkiej powagi.

W Wiedniu po konferencyi rektora ze słuchaczami uniwersytetu, uchwalono dziś rano urządzić uroczystość żałobną za ofiary w Insbruku, a wieczorem odbyć zgromadzenie studentów.

Z tego powodu spodziewane są dziś w Wiedniu demonstracye studentów.

Dziś rano otrzymaliśmy nowe szczegóły o zajściach insbruckich. Otóż w pogrzebie malarza Pezzeya wzięły udział tłumy ludności.

Nad grobem przemawiali burmistrz i poseł Schulk. Po pogrzebie udało się około 3000 ludzi na ulicę Maryi Teresy, gdzie posłowie Berger i Stein wygłosili podburzające mowy, obrzucili obelgami urzędników policyi, poczem spiesznie odjechali na dworzec i do Wiednia, gdyż groziło im aresztowanie. Tłum rozszedł się. Mieszkańcy grupami przechadzają się po ulicach.

Dziś telegrafują nam jeszcze:

Premier dr. Koerber oświadczył wczoraj popołudniu, na konferencyi z wiceburmistrzem Erlerem i posłem Derschattą, na żądanie Erlera o usunięcie włoskiego fakultetu i odwołanie namiestnika Tyrolu, że utworzenie włoskiego kursu ma charakter prowizoryczny, a sprawa ta ustawodawczo będzie załatwiona. Rząd wnosi przedłożenie o utworzenie włoskiego uniwersytetu w Roveredo.

W obecnej aferze rząd nie cofnie się przed agitacyą i demonstracyami; wskutek tego nie można zadość uczynić żądaniom Erlera.

Minister Hartl podniósł, że zmarły rektor Insbruku Demelius był za tym kursem, tak samo profesor Skala, który z tego powodu nawet złożył w Insbruku prezydyum partyi niemiecko postępowej.

Erler wyraził się mianowicie, że rząd niema żadnego odczucia dla Niemców, on sam zaś, Erler, jako wolnowybrany reprezentant ludu, nie pozwoli przemawiać do siebie w tym tonie, w jakim zredagowaną została depesza. Nie jestem sztubakiem — mówił — aby mnie można karcić.

Dr. Koerber odpowiedział na słowa te oburzony: »Możesz pan rozprawiać o tem w parlamencie; tutaj ja jestem panem domu i nie zniosę podobnego tonu«.

Erler rzekł na to: »W takim razie nie mam już co więcej z panem mówić« — i chciał wyjść z gabinetu prezydenta, ale powstrzymał go Derschatta, a równocześnie minister Hartel uspakajał dra Koerbera. Konferencya odbywała się po chwili w dalszym ciągu, ale pozostała bez rezultatu.

Przyszło podczas niej jeszcze do gwałtownej wymiany zdań, w trakcie czego Derschatta oświadczył, że dr. Koerber, wzbraniając się zamknąć fakultet włoski w Insbruku, daje najlepszy dowód, na czem polega dokonana przez niego zmiana frontu w polityce wewnętrznej.

Konferencya z dr. Koerberem wywołała w stronnictwie ludowem, które uczyniło od niej zależnem swoje stanowisko, ogromne wrzenie. Postanowiono prowadzić bezwzględną obstrukcyę w parlamencie.

W Zadarze, Poli i innych miastach Pobrzeża odbyły się demonstracye przeciw Niemcom.

Stronnictwa niemieckie: postępowe i ludowe odbyły wczoraj posiedzenia, na których zaprotestowano przeciw fakultetowi prawniczemu w Insbrucku, paralelkom słowiańskim na Śląsku, wreszcie przeciw powołaniu ministra Czecha do gabinetu.

Grac. (Tel. »Dnia«). Niemieccy studenci urządzili wczoraj pochód demonstracyjny, z powodu zajść w Insbruku. Wieczorem tłum powybijał szyby w kilku włoskich restauracyach. Policya wkroczyła; nikogo nie aresztowano.

Echa wojny.

Na ogół nic się nie zmieniło ani w Mandżuryi, ani pod Portem Artura. O losie twierdzy portarturskiej niewiele można powiedzieć, zwłaszcza, że wiadomości przeczą sobie wzajemnie. Co prawda — możnaby to określić i w ten sposób, że wiadomości rosyjskie przeczą japońskim, same nic pocieszającego nie przynosząc; owszem uważają położenie w porcie za bardzo poważne, choć nie rozpaczliwe.

Natomiast źródła japońskie mówią o bliskim końcu. I nietylko dlatego im wierzymy, że to koniec dla rosyjskich rządów w porcie, lecz dlatego, że Japończycy oddawna nas przyzwyczaili do liczenia się z tem, co donoszą. Ich ostatnie doniesienia zasługują bezsprzecznie na wiarę, bo już większa część fortów znajduje się w ich rękach, a Rosyanie cofają się coraz dalej. Głównem oparciem Rosyan są w tej chwili forty Laotieszanu na półn. wsch. portu.

W sprawie rokowania o przyszłość portu, warto zaznaczyć telegram Stoessla do syna datowany z końca października, w którym to telegramie »upadek twierdzy mogą spowodować tylko wypadki nieprzewidziane«. Wiemy zaś, że takie niespodzianki są właśnie w toku. Fakt, że ludność z Portu Artura ucieka — jest znaczącym objawiem i owemu rzekomo »nierozpaczliwemu położeniu« dodaje osobnej wagi. Także i zniszczenie floty rosyjskiej w porcie nie ulega wątpliwości.

Przyznać jednak trzeba, że dotąd nie ma zupełnej pewności, czy choćby jeden główny fort znajduje się w rękach japońskich. Zdobycie jednego fortu zdołałoby odrazu zmienić gruntownie widoki oblegających.

Na razie zapisujemy doniesienie, że Japończycy się już w posiadaniu chińskiego miasta. W związku z tym szczegółem dowiadujemy się, że Stoessel wysadza forty na wschodzie. Znaczyłoby to, że front wschodni jest przełamany, a wysadzanie fortów oraz wszelkich miejscowości wyniosłych ma za cel utrudnienie Japończykom krycia się w tych miejscach. Gdyby się te wieści sprawdziły, to cały front wschodni wkrótce będzie zniszczony. Jeśli potem zwróci się ogień artyleryi na front zachodni to padnie ta przestrzeń, która rozstrzyga o posiadaniu fortu.

W Mandżuryi toczą się ciągłe, choć nieznaczne walki artyleryi. Koło wsi Wanganza znajdują się obie armie w bezpośredniem zetknięciu.

Cała flota bałtycka odjechała na Atlantyk.

Według informacyi »Berliner Tagebl.« podział wojsk rosyjskich w Mandżuryi ma być dokonany w ten sposób:

Naczelny wódz generał Kuropatkin.

Szef sztabu gen. Sacharow.

I armia: Komenderujący gen. bar. Kaulbars, dotychczasowy dowódzca wojsk odeskiego okręgu wojskowego.

II. armia: Komenderujący gen. Grippenberg, dotychczasowy dowódca wojk wileńskiego okręgu wojskowego.

III. armia: Komenderujący gen. bar. Mayendorff, dotychczasowy dowódzca I korpusu.

Armia generała Liniewicza ma nadal pozostać po za organiczną całością wojsk na teatrze walki w Mandżuryi.

Poselstwo japońskie w Paryżu zakomunikowało dziennikowi »Temps« następujące wiadomości o stratach Rosyan nad rzeką Szaho na podstawie doniesienia Oyamy, według obliczeń, dokonanych do 22 października:

Jeńców około	500
Trupów	10,555
Zdobyto dział	45
Granatów	6,920
Karabinów	5,474
Nabojów	78,000

Ogólną liczbę strat rosyjkich podają Japończycy na 60.000 ludzi.

Spoliczkowanie franc. ministra wojny.

Z Paryża donoszą w dalszym ciągu szczegóły o wstrętnym zamachu nacyonalistycznego, posła Syvetona, b. profesora gimnazyalnego na ministra wojny Andre'go. Został on obity przez Sevetona kułakiem; na twarzy miał parę miejsc krwią nabiegłych. Rozeszła się pogłoska, że Syveton uderzył go kluczem, ale ślady te pochodzą od pierścieni, które Syveton miał na palcach. André został opatrzony przez lekarza izby, poczem udał się do gmachu ministerstwa wojny i już nie brał udziału w zakończeniu posiedzenia. Minister wobec prezydenta ministrów oświadczył, że cios był tak silny, iż w pierwszej chwili myślał, że został trafiony dwiema kulami rewolwerowemi. Prezydent izby przesłał prokuratoryi państwa protokół o całem zajściu. Według art. 228 francuskiej ustawy karnej, Syveton może za to otrzymać 2—5 lat więzienia. Po zajściu spotkała Syvetona owacya ze strony deputowanych nacyonalistycznych.

Cała prasa omawia z oburzeniem piątkowe zajście w izbie i bez wyjątku potępia Syvetona.

Dzienniki nacyonalistyczne stoją na tem stanowisku, że Syveton swym czynem przysporzył większość rządowi, który był już bliskim upadku i że zamienił klęskę ministerstwa w zwycięstwo.

Radykalne dzienniki powiadają, że występek Syvetona daje przedsmak tego, jakieby stosunki zapanowały we Francyi, gdyby stronnictwo Syvetona przyszło do steru. W ostrych słowach potępia »L'Action« zdradę Milleranda, która, zdaniem tego pisma, wywołała jeszcze większe oburzenie, niż czyn Syvetona.

Lekarze polecili ministrowi wojny Andre'mu, aby pozostał w łóżku, bo mimo, że okaleczenie nie jest ciężkie, pojawiła się lekka gorączka. Minister otrzymał dowody sympatyi od wszystkich stronnictw. Prezydent gabinetu Combes i prezydent izby deputowanych odwiedzili go osobiście, a prezydent Loubet dowiadywał się o stan jego zdrowia.

Prawie równocześnie ze spoliczkowaniem Ministra Andrégo przez Syvetona w pałacu Borbonów — rozegrała się *mutatis mutandis* podobna scena w Sejmie dolnoaustr., gdzie, jak wiadomo, przyszło do ostrego starcia między antysemitą Schneidrem, a soc. Seitzem, który rewolwerem w ręku bronił się przed napaścia słynnego mechanika

Tak wygląda parlamentaryzm w zaraniu XX. w.

Echa sądowe.

Lwów, 7. listopada.

(*„Panama" tłumacka*).

Na onegdajszej rozprawie popołudniowej przesłuchano świadków dalszych w sprawie nadużyć popełnianych w skarbie tłumackim przy zakupnie i sprzedaży wołów. W czasie tego przesłuchiwania prokurator odstąpił od oskarżenia co do faktu sprzeniewierzenia pieniędzy przez oskarżonych przez podawanie fałszywej wagi zakupionych wołów.

Dziś rozpoczęła się rozprawa o godzinie 9 rano. Powróciła jeszcze na tapet sprawa kupna wołów. Obszerna dyskusya na ten temat powstała między zastępcą prokuratoryi państwa, a obrońcami. Przesłuchani w tej mierze rzeczoznawcy dawali sprzeczne wyjaśnienia. Zakończyła się zaś dysputa tem, że prokurator podtrzymał swe oskarżenie co do punktu, od którego na sobotniej rozprawie odstąpił.

O godz. 11·30 przewodniczący zarządził przerwę.

(*Zatwierdzenie wyroku*).

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności gr. kat. parocha Petrowskiego z Krasnosielec, którego skazano w Złoczowie na miesiąc aresztu za podburzanie ludności podczas kazania.

Dyaryusz.

Poniedziałek, dnia 7. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Herkulana. — Grec. kat.: Markyana. — Słow.: Żytomir. — Wschód słońca godz. 7·00. Zachód godz. 4·28.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „300 Dni".

Na cmentarzu Łyczakowskim poświęcenie pomnika arcyb. J. Isakowicza o godz. 4 popoł.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-ej przed południem.

Miesięczne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej o godz. 6 wieczorem.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol 20 halerzy.

Wtorek, dnia 8. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: 4 Koronatów. — Grec. kat.: Demetryja m. —Słow.: Sędziwój. —Wschód słońca 7·02. Zachód słońca 4·27.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Gejsza".

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-tej przed południem.

Nowiny „Dnia".

Następca tronu Arc. Fr. Ferdynand przybył na polowanie do Łańcuta, do hr. Romana Potockiego. Pałac łańcucki zaroił się wczoraj od gości ze sfer arystokratycznych i wojskowych. Przybył tam również Namiestnik hr. A. Potocki.

Osobiste.

Arcybiskup ks. Bilczewski, wyjechał na konferencyę biskupów do Wiednia.

P. Wł. Mickiewicz opuszcza dziś Lwów, udając się z powrotem do Paryża, gdzie stale mieszka. Po drodze zatrzyma się w Krakowie.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. arcybiskupa Issaka Issakowicza odprawił dziś o godz. 9 rano w kościele katedralnym obrz. ormiańskiego ks. arcybiskup Theodorowicz. Na nabożeństwie, prócz rodziny zmarłego, obecni byli między innymi: Marszałek hr. St. Badeni, prezydent Korytowski, prez. dr. Małachowski, radca Mauthner, Jaegermann, dyrektor poczt Seferowicz, prokurator skarbu dr. Korn i wielu posłów sejmowych.

Po południu o godz. 4 odbędzie się na cmentarzu łyczakowskim poświecenie pomnika na grobie śp. arcypasterza, a dokona go także ks. arcybiskup Theodorowicz.

Za duszę ś. p. Kazimierza Zielonki, najlepszego kolegi i najzacniejszego człowieka, odprawionem zostało dzisiaj o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne w katedrze łacińskiej, staraniem Towarzystwo dziennikarzy polskich i redakcyi „Gazety Lwowskiej".

Mszę św. śpiewaną odprawił przy głównym ołtarzu, w otoczeniu duchowieństwa, ks. prałat Lenkiewicz; katafalk, ustawiony w presbyteryum, otaczały wieńcem jarzące się świece; na chórze, przy akompaniamencie dyrektora Sołtysa, odśpiewali prześlicznie pieśni Moniuszki, artyści naszego teatru pp. Kasprowiczowa „Panie, gdy serce drży...," Okoński „W ciężkiej niedoli" i Malawski „O władco świata." W kościele zgromadzili się: rodzina zmarłego, koledzy jego i przyjaciele, oraz liczna publiczność,

Pogrzeb śp. Karola Brzozowskiego odbędzie się jutro we wtorek o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Stryjskiej l. 3.

Koło literacko-artystyczne, związane tak serdecznymi węzłami ze śp. Karolem Brzozowskim, wywiesiło na znak żałoby flagę czarną, przesłało rodzinie zmarłego pismo kondolencyjne i złoży na trumnie wieniec z odpowiednim napisem.

Odznaczenie. Cesarz nadał staroście w Rudkach, Alb. Świtalskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Opieka nad emigrantami żydowskimi ze szczególnem uwzględnieniem dezerterów rosyjskich była przedmiotem obrad licznego poufnego zebrania, które odbyło się wczoraj popołudniu w wielkiej sali obrad Zboru izraelickiego. W obradach, którym przewodniczył poseł dr. Byk, uczestniczyli reprezentanci wszystkich warstw społecznych bez różnicy przekonań politycznych.

Po ożywionej dyskusyi, wybrano komitet, którego zadaniem będzie niesienie opieki dezerterom rosyjskim aż do miast pogranicznych.

Do komitetu tego wchodzą między innymi pp. poseł dr. Byk, Samuel Horowitz, dr. Szymon Schaff, dyrektor Maurycy Lazarus, Dawid Maschler i pięciu reprezentantów młodzieży akademickiej tak syonistycznej, jak i antisyonistycznej a mianowicie pp. Maurycy Bohrer, Henryk Löwenherz, Aleksander Mandl, Leon Reich i Adolf Stand.

Sprawę uregulowania emigracyi Żydów z Galicyi w ogóle a w szczególności wstrzymania dopływu masowego tychże emigrantów do Lwowa poruczono do załatwienia powyższemu komitetowi.

Komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym p. dra Byka.

Uczta na cześć p. Władysława Mickiewicza odbyła się onegdaj w salach Strzelnicy miejskiej. Zjawili się liczni goście między nimi prez. Małachowski, wiceprez. Michalski, Ciuchciński, dr. Radziszewski, ks. prałat Lenkiewicz, red. Krechowiecki, A. Popiel, dr. Lisiewicz, Baczewski, nadto wielu posłów na Sejm, członkowie Rady miejskiej, przedstawiciele prasy i w. i. Pierwszy toast wzniósł p. Michalski na cześć drogiego gościa. Wład. Mickiewicz w kilku słowach serdecznie podziękował, poczem przemawiało jeszcze kilka osób, przy niezwykle serdecznej atmosferze, jaka dzięki znanej gościnności naszego mieszczaństwa nieprzerwanie w salonach Strzelnicy panuje.

Fundacyę dla nieuleczalnych ubogich włościan pow. lwowskiego (z wykluczeniem Lwowa) bez różnicy narodowości i wyznania powołuje do życia poseł E. Breiter, z okazyi 10 lecia wydawnictwa „Monitora". W tym celu złożył pierwszych tysiąc koron, procentujących się z dniem 1 stycznia 1905 r. przyrzekając kwotę w latach następnych powiększyć.

Jeszcze przed upływem roku sproszeni zostaną przedstawiciele gmin powiatu lwowskiego, w których ręce sprawa cała złożoną zostanie i którzy z pośród siebie i zaproszonych do współdziałania osób, wybiorą komitet fundacyjny.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We wtorek dnia 8 bm. Prof. dr. J. Raczyński: Dziecko i jego rozwój cielesny i umysłowy. Sala XIV. Uniwersytetu, św. Mikołaja 4, II. p. Początek o godz. 7·30.

Obiad. Wczoraj wieczór odbył się w gmachu sejmowym obiad u p. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego.

Prócz gospodarza wzięli w tym obiedzie udział ks. Arcybiskup Teodorowicz, ks. biskupi Pelczar i Czechowicz, JE. prezydenci Tchorznicki i Korytowski, ks. prałat Lenkiewicz, posłowie ks. Jerzy Czartoryski, Męciński, hr. Adam Skrzyński, Kazimierz ks. Lubomirski, ks. kan. Mandyczewski, Milewski, Mieczysław Urbański, Jan Gnoiński, Kozłowski, Zdzisław Skrzyński, Stanisław Jędrzejowicz, Tadeusz Cieński, dr. Bednarski, Tyszkowski, Huza, radca dworu dr. Korn, radca dworu Dembowski, ks. kan. Sapieha, Skrzyński, rektor uniwersytetu dr. Puzyna, profesorowie uniwersytetu dr. Starzyński, dr. Abraham, dr. Balcer, dr. Kallenbach, dr. Ziembiński, dyrektorowie w Wydziale krajowym: Wł. Szyszkowski, Kędzior, Kułakowski, radca Wydziału krajowego Jan Antoniewicz, sekretarz Karol Kucharski, adw. kraj. dr. Tad. Sołowij i dyr. Kasy Oszczędności A. Nikorowicz.

Otwarcie klinik uniwersyteckich, sprawa wielkiej dla młodzieży doniosłości ściągnęła do sali Danka przy ul. Szajnochy l. 5 mnóstwo słuchaczy uniwersyteckich. Na zebranie przybyli prof. dr. Beck. dr. Gońka, dr. Kadyi, dr. Ziembicki i dr. Sieradzki. Zebranie uchwaliło, na wniosek referenta p. Z. Chamca, rezolucyę tej treści: Lwowska młodzież akademicka, protestując jaknajsilniej przeciw macoszemu traktowaniu Wszechnicy lwowskiej uchwala: zwrócić się z gorącem wezwaniem do całego społeczeństwa a szczególniej do jego przedstawicieli w Radzie państwa i Sejmie, aby energicznie stanęli w obronie instytucyi naukowej naszego kraju. 2. W praktycznem wykonaniu punktu I. zalecić prezydyum wiecu, aby się zajęło wysłaniem całego referatu p. Chamca i rezolucyi do wszystkich posłów naszego kraju. 3. Wysłać delegacyę, złożoną z trzech kolegów do Ministra wyznań i oświaty dla przedstawienia dezyderatów Wydziału lekarskiego Wszechnicy lwowskiej, jako postulatów całej młodzieży akademickiej."

Delegatami do Ministerstwa wybrano przewodniczącego zebrania p. Tomaszewskiego słuchacza V. roku, jego zastępcę p. Leona Zbyszewskiego, słuchacza V. roku i referenta p. Chamca.

Usiłowane samobójstwo. Mieszkańcy ul. Klonowicza zostali późnym wieczorem w sobotę zaalarmowani strzałem rewolwerowym. Mieszkający tam w domu pod l. 3 urzędnik banku parcelacyjnego p. Wacław Sz. strzelił do siebie w zamiarze samobójczym przed kamienicą, w której mieszkał. Natychmiast przeniesiono go do mieszkania i zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej, która po prowizorycznem zaopatrzeniu rany, odwiozła nieszczęśliwego do szpitala.

Rana okazała się bardzo ciężka, albowiem kula przebiła lewą pierś. Powodem samobójstwa prawdopodobnie silne rozdrażnienie nerwowe, które p. Sz. od dłuższego czasu zdradzał.

Z bruku. (*Luźne uwagi z dnia*). Z bruku... z dnia... a właściwie z niedzieli... Niedziela, dzień siódmy, dzień odpoczynku... Dlatego w żaden inny dzień tyle się „człowiek" nie poci, tyle nie pije, tyle bójek nie wszczyna, tyle krwi nie przelewa, nie nastręcza tyle pola do działania Towarzystwu ratunkowemu — ile w niedzielę, w ten dzień odpoczynku...

Można było spokojnie przeżyć niedzielę i używać na ulicy świeżego jesiennego powietrza wolnego od kurzu — dzięki zapobiegliwości czy Magistratu tutejszego? Nie przyczyniły się do tego nieba, zsyłając co dwie godziny gęsty a drobny kapuśniaczek...

Parnas polski wywiesił wczoraj czarną flagę... Jego nestor Karol Brzozowski przestał żyć. „Poeta-Farys“ — jak go nazywano — był ową żywą tradycyą w naszej poezyi, owem ogniwem, łączącem dawnych a dzisiejszych poetów... Pozostawiając podanie obszerniejszego nekrologu temu, do kogo to należy, wyrażam tylko obawę, że jakieś pismo umieści nad nekrologiem poety portret zupełnie innego człowieka, co mogłoby wywołać rozmaite kombinacye... A mam podstawę do takiej obawy... Dzisiejszy bowiem „Kraj“ przynosi nekrolog bł. p. Jakóba Piepesa-Poratyńskiego z portretem... dra Byka, prezesa Zboru izraelickiego lwowskiego.

Według gadki ludowej, ma to być prognostykiem długiego życia...

A zatem zwracam się do Szan. Redakcyi „Kraju“ z prośbą o zamieszczenie mojego portretu pod najbliższym nekrologiem — oczywiście nie-moim. *K.*

Mianowania i przeniesienia.

Dyrekcya poczt i telegrafów pozwoliła na wzajemną zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym, Stanisławowi Jakubowskiemu w Przemyślu i Janowi Kmicikiewiczowi w Rawie ruskiej.

Minister kolei żelaznych mianował starszego komisarza maszyn, Bolesława Wasylewskiego, naczelnika ogrzewalni w Stryju, naczelnikiem ogrzewalni we Lwowie, a starszego komisarza maszyn, Stanisława Zajączkowskiego, zastępcę naczelnika ogrzewalni w Rzeszowie, naczelnikiem tamże, oraz komisarza budownictwa Hersza Goldschmidta w Czerniowcach, naczelnikiem ekspozytury kierownictwa ruchu w Gurahumorze. Nakoniec przeniósł asystenta Józefa Stegmanna z Czerniowiec do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej.

2 miliony na szpital. Z Wiednia donoszą nam, że baron Nataniel Rotszyld przeznaczył na rozszerzenie szpitala Rotszyldowskiego, założonego przez ojca swego Anzelma — dwa miliony koron, celem ufundowania nowych 50 łóżek.

Szpital Rotszyldów znajduje się w Wiedniu na t. zw. *Währinger-Gürtel*; zbudowany został przez Anzelma Rotszylda w latach 1870 do 1873, a w późniejszych latach stopniowo go rozszerzono przez dobudowywanie nowych klinik.

Kronika towarzyska.

Ślub p. Ant. Plutyńskiego, publicysty i sekretarza „Centr. Związku fabr.“ z panną Eleonorą Lilią Szczepanowską, córką śp. St. Szczepanowskiego, odbędzie się jutro przed południe w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

Pojedynek na pistolety odbył się w sobotę między dwoma technikami pp. Sch. i L Po dwukrotnej wymianie kul, adwersarze wyszli bez szwanku. Powodem pojedynku była czynna zniewaga.

Inauguracya wykładów V. kursu w „Szkole nauk politycznych“ odbyła się w sobotę wieczorem. Po zagajeniu przewodniczącego, nastąpił wykład prof. G. Pawlikowskiego p. t. „Życie ekonomiczne społeczeństwa.“

Praktyczny kurs nauki dla kasyerów i członków zarządu spółek oszczędnościowych i pożyczkowych urządza we Lwowie od 5. do 17. grudnia b. r. biuro patronatu z polecenia Wydziału krajowego.

O mandat opróżniony przez zgon bł. p. Piepesa-Poratyńskiego z lwowskiej Izby handlowej do Rady państwa ubiegają się pp. prez. Małachowski i dyr. baron Battaglia.

Kandydatami na prezesa Izby handlowej są pp.: S. Horowitz, Schayer i L. Baczewski.

Odczyt. JE. Wojciech hr. Dieduszycki wygłosi jutro, we wtorek, o godzinie 8 wieczorem w Kole literacko-artystycznem odczyt p. t. „Eros i Psyche“ Żuławskiego. Wstęp wolny dla członków „Koła“ z rodzinami oraz wprowadzonych przez nich nich gości. Prelekcya hr. Dieduszyckiego obudziła w mieście naszem silne zainteresowanie, tak ze względu na zapowiedziany jej temat, jak i osobę prelegenta.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek „300 dni,“ krotochwila w 3 aktach z francuskiego P. Gavault i R. Charvey.

We wtorek, (wznowienie) „Gejsza,“ operetka w 3 aktach S. Jonesa. Rolę „Mimozy“ odegra pani Łopatyńska.

Ze stowarzyszeń. Zgromadzenie tygodniowe, Tow. politechnicznego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 9 bm. o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym: Wykład prof. politechniki p. Wiktora Syniewskiego pt. „Uwagi o gorzelnictwie w Galicyi“.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Karol Korab Brzozowski, poeta, żołnierz za niepodległość narodu, kawaler orderu Franciszka Józefa, b. dyrektor fundacyi hr. Skarbka. — Karol Goebel, radca i emeryt. centralny inspektor kolei państwowej. — Stanisław Smajda, towarzysz rzeźnicki. — Z Szozdowskich Marya Szapajko, wdowa. — Z Wenzow Hermina Khun, wdowa po podpułkowniku.

W Stanisławowie: Michał Gruszecki, aptekarz.

W Wiedniu: b. poseł dr. Ernest Tavera.

Sejm.

(26 posiedzenie II sesyi VIII periodu).

Lwów, 5. listopada.

Początek posiedzenia o godzinie 10-tej min. 35.

W dalszym ciągu sobotniej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w Galicyi, stwierdził biskup Pelczar, że episkopat i kler z niezmienną gorliwością starają się o wykształcenie i wychowanie młodzieży pod względem religijnym.

Mowca podniósł szerzącą się wśród młodzieży niewiarę; skutkiem jej, a niekiedy i źródłem jest rozpusta wśród młodzieży szkolnej, pijaństwo i zdziczenie obyczajów.

Wiceprezydent Płażek odpowiadał na wywody pos. Oleśnickiego, że Rada szkolna kraj. wygotowała w sprawie nauki języka niemieckiego odpowiednią propozycyę. Co się tyczy tajnych kwalifikacyj, zapewnia mowca, że nigdy nie karze się nauczycieli tylko na podstawie tajnej kwalifikacyi.

Odpowiadając na wywody co do złego pomieszczenia gimnazyów ruskich, podnosi mowca, że w podobnem położeniu są także gimnazya polskie, władza jednak stara się ustawicznie o poprawę stosunków. — Cenzura z języka ruskiego ma to samo znaczenie, co cenzura z języka polskiego w gimnazyach ruskich — więc nie ma tu żadnej nierówności. — Rada szkolna krajow. nie spuszcza z oka sprawy podręczników ruskich.

Rada stara się wprawdzie usuwać ze szkoły agitacyę polityczną, ale daleką jest od ukrócenia przytem uczuć patryotycznych tak polskich, jak ruskich.

Ks. Wilczkiewicz omawiał zepsucie wśród młodzieży szkolnej i szerzenie się wśród niej chorób zakaźnych.

Pos. Tomaszewski podniósł, że młodzieży nie wychowuje tylko szkoła, ale także i społeczeństwo. Gdy ono będzie zdrowem, to i młodzież będzie zdrową.

Szkoły przemysłowe nie wytworzą przemysłu i nie zapobiegną przepełnieniu w gimnazyach, gdyż młodzież nie ma dzisiaj jeszcze widoków w przemyśle.

Pos. Dr. Schaetzl domagał się reformy wychowania fizycznego, aby obok dzisiejszej nauki gimnastyki wprowadzano gry i zabawy towarzyskie.

Mowca postawił w tym duchu dwie rezolucye.

Na tem dyskusyę odroczono do wieczora.

* * *

Na wieczornem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu dyskusyi jeneralnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich pos. Stapiński zastrzegł się przeciw temu, by Rada szkolna krajowa miała postępować w myśl sprawozdania komisyi szkolnej, a mianowicie by starała się zmniejszyć przypływ do szkół średnich i protestował przeciw temu, by dzieciom włościańskim robiono trudności przy egzaminach wstępnych.

Pos. Czartoryski, przewodniczący komisyi szkolnej, zaznaczył, że przeprowadzona dyskusya świadczy wymownie, jak całe społeczeństwo zajmuje się sprawą wychowania młodzieży.

Winę złego wychowania młodzieży ponosi szkoła, gdyż najlepszy chłopiec w szkole musi się zepsuć. W końcu zastanawiał się mowca nad sposobem zaradzenia złemu. Należałoby przedewszystkiem uwolnić dyrektorów od czynności kancelaryjnych, by mogli się więcej zajmować uczniami.

Niemniej powinno społeczeństwo otaczać młodzież większą opieką, a duchowieństwo przez swój wpływ etyczny przyczynić się do umoralnienia młodzieży.

Po przemowie referenta hr. Dieduszyckiego, uchwalono wnioski komisyi, i rezolucyę ks Pelczara, by wolno było uczniom należeć do kongregacyj maryańskich, oraz rezolucyę pos. Oleśnickiego, wzywającą rząd, by jak najrychlej przystąpił do budowy gmachów gimnazyów ruskich we Lwowie i Tarnopolu.

Komisyi szkolnej przekazano następujące rezolucye.

Wzywa się rząd, aby zakładając nowe szkoły średnie, miał przeważnie wzgląd na wschodnią część kraju, na jej okolice północne; ażeby zastanowił się nad jednostronnym napływem młodzieży do gimnazów, tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad, wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich; ażeby wyjaśnił powody, dla których wielokrotnie powtarzanych rezolucyj Sejmu w przedmiocie przywrócenia nauki religii do egzaminów dojrzałości, zaprowadzenia w gimnazyach obowiązkowej nauki historyi kraju rodzinnego i ustanowienia lekarzy szkolnych, nietylko nie uwzględnił i w życie nie wprowadził, ale nawet nie dał na nie żadnej odpowiedzi.

Następnie p. Wojciech Dzieduszycki przedłożył imieniem komisyi szkolnej projekt ustawy, zmieniającej art. 5 ust. z 22 czerwca 1867 roku o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Według tego projektu, może Minister na wniosek Rady szkolnej postanowić, aby w niektórych szkołach średnich nauka drugiego języka krajowego była obowiązko-

wą, we wszystkich zaś innych względnie obowiązującą, zależnie od oświadczenia rodziców.

Pos. Głąbiński wniósł rezolucyę, domagającą się, by rząd, względnie Rada szkolna wydała osobne plany naukowe, zapewniające znajomość języka i literatury polskiej i ruskiej.

P. Oleśnicki oświadczył imieniem klubu ruskiego, że głosować będzie za wnioskami komisyi z zastrzeżeniami:

1) aby wniosek nie był uważany za jakąś koncesyę dla Rusinów, bo ci znają dostatecznie język polski, a u Polaków jest przeciwnie;

2) Rusini mimo tego wniosku nie ustaną w dążeniach do tworzenia nowych szkół ruskich.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisyi, i rezolucyę p. Głąbińskiego, oraz przekazano komisyi szkolnej rezolucyę pos. Głąbińskiego o zapewnienie suplentom stałych adyutów.

Z kolei p. Bobrzyński przedłożył imieniem komisyi szkolnej projekt ustawy o statucie Rady szkolnej krajowej. Projekt ten ma na celu:

1) dać Radzie szkolnej organizacyę stałą, opartą na ustawie krajowej, która żadnem rozporządzeniem nie może być zmienioną;

2) dać jej organizacyę pewną i uchylić wszelkie wątpliwości, do których stylizacya obecnego statutu daje powód;

3) wprowadzić w jej urządzenie zmiany, podyktowane doświadczeniem i niezmiernym wzrostem szkół i agend szkolnych;

4) uwzględnić życzenia posłów narodowości ruskiej;

5) uwzględnić życzenia wyznań dotychczas w Radzie nie reprezentowanych.

Pp. Tomaszewski i Stapiński dopatrują się w przedłożonym projekcie zbyt szczupłej ingerencyi autonomii krajowej. P. Tomaszewski domagał się wyraźnego zaznaczenia, że językiem urzędowym Rady szkolnej krajowej jest polski.

Pos. Korol pragnie podziału Rady szkolnej na polską i ruską.

Ostatecznie ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Cielecki referował sprawozdanie komisyi o wniosku pos. Oleśnickiego i zakończył wnioskiem, domagającym się wezwania rządu o założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

W dyskusyi ogólnej p. Tad. Cieński zaznaczył, że nie należy zakładać osobnych gimnazyów ruskich, lecz gimnazya utrakwistyczne i oświadczył, że nie będzie głosował za wnioskiem komisyi.

Po przemówieniu referenta, bardzo znaczną większością wniosek komisyi uchwalono.

Na tem Marszałek zamknął posiedzenie. Następne dziś.

---

27. posiedz. VIII. peryodu z 7. listopada).

Posiedzewie dzisiejsze zaczęło się o godz. 10·20. Interpelacye wnieśli: p. Krempa — w sprawie nierozpisania wyborów w gminie Łużne pow. gorlickiego; p. Bojko w sprawie trudności, robionych przez starostwa w wydawaniu karty na broń.

Członek Wydziału kraj. Wereszczyński, odpowiadając na interpelacye p. Potoczka w sprawie nieprzestrzegania przez Wydział krajowy przepisów policyi ogniowej; nadmienił, że zarzuty te są zupełnie gołosłowne, nie poparte faktami; co się zaś tyczy żądania, aby Wydział kraj. dawał gminom zasiłki na zakupno sikawek, to Wydział krajowy już cztery razy przedłożył Izbie projekt o utworzenie na to funduszu, ale Izba tego nie uchwaliła.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na szereg interpelacyj, dotyczących spraw lokalnych i osobistych.

Z porządku dziennego referował p. Kozłowski sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. w sprawie kolczykowania świń.

P. Cieński przedstawiał jeszcze raz szczegółowo uciążliwości, jakie z tego zarządzenia wynikają właśnie w powiatach granicznych. Jeżeli zarządzenie to jest konieczne ze względu na stosunki nasze z zagranicą, to słusznem jest, aby przynajmniej przyznano za to gminom powiatów nadgranicznych jakieś wynagrodzenie.

Przemawiali w tej sprawie jeszcze pp. Huryk, Krempa, którzy się uskarżali, że komisya nie uwzględniła żądań ludności, lecz wysłuchała jedynie opinii weterynarza rządowego. Komisarz rządowy hr. Łoś usprawiedliwia kolczykowanie świń; już obecnie z zarządzenia tego wynikły bardzo wielkie korzyści do chowu świń i dlatego prosił, aby nie uchwalono rezolucyi p. Krempy o zniesienia kolczykowania i stref pomorowych.

P. Stapiński polemizował z wywodami komisarza rządowego, wykazywał niepewność orzeczeń weterynarzy co do istnienia zarazy w jakiejś okolicy, oraz iluzoryczność kontroli, jaką można roztaczać przy pomocy kolczyków. Jak można sobie wyobrazić, że kupiec lub weterynarz może badać w stadzie, liczącem 1000 świń, czy kolczyk zgadza się z paszportem. Otwiera się przez to tylko drogę szykanom i szkodliwym myłkom. Mowca zaleca w celu wygubienia zarazy inny środek, który podał swego czasu poseł Milan, ażeby wyznaczono premie dla weterynarzy za wygaśnięcie w ich okręgu zarazy, to będzie rzeczywiście skuteczne. Obecnie zaś cały efekt kolczykowania świń jest ten, że liczba świń w kraju zmalała i eksport nasz również zmalał. Przynajmniej mowca prosi, aby nie zaprowadzano kolczyków w szeregu nowych jeszcze powiatów w kraju, jak to proponuje komisya. Godz. 12·30 posiedzenie trwa dalej.

Depesze „Dnia“.

Wojna.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Rosyjski rząd przyjął propozycye angielskie w sprawie komisyi śledczej dla rozsądzenia katastrofy pod Hull. Komisya zbierze się tutaj, w Paryżu.

Petersburg. (Tel. wł. „Dnia). Generał-major Miszczenko mianowany gen. adjutantem cara.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ruski Inwalid« donosi, że wodzem I. armii mandcurskiej zostanie generał Liniewicz, a III. armii gen. Kaulbers. Komendantem kijowskiego okręgu wojskowego mianowany gen. lejt. Suchomlinow.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z Tokio donoszą tu, że Japończycy zdobyli Wangtai na północn. zachodniej stronie Portu Artura oraz zatopili kilka transportowych i jeden wojenny okręt rosyjski.

Tutejsze poranne dzienniki donoszą, że 1. bm. zatonęły w zachodnim porcie dwa parowce rosyjskie, 2 bm. również zatonął jeden parowiec. Podczas bombardowania japońskiego zdarzyły się dwie eksplozye w magazynach.

Tanger. (Tel. wł. »Dnia«). Cała flota bałtycka wyjechała dziś w kierunku Oceanu Atlantyckiego.

Chabarowsk. (Tel. „Dnia“.) Generał Leniewicz otrzymał rozkaz, aby natychmiast udał się do armii Kuropatkina.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Okręt rosyjskiej floty ochotniczej »Jarosław« przejechał wczoraj przez Dardanele z ładunkiem węgla i wody dla floty bałtyckiej. Inne okręty floty ochotniczej mają jeden po drugim w 10-dniowych odstępach przejeżdżać przez Dardanele.

Petersburg. (Tel. »Dnia«.) Generał Kuropatkin telegrafował dnia 6 bm.: Dziś w nocy zaatakował nieprzyjaciel stanowiska na naszem prawem skrzydle, został jednak odparty; pozostawiwszy na miejscu 30 trupów. Po stronie rosyjskiej poległ chorąży i 5 żołnierzy, a 8 jest rannych.

Rewolta Insbrucka.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Z Insbruku donoszą: Burmistrz Greil był na posłuchaniu u arcyksięcia Eugeniusza, któremu oświadczył, że wczorajsze oświadczenie przed Burgiem nie było przeciw niemu skierowane. Arcyksiąże odpowiedział, że był o tem przekonany, zna ludność Insbruka i swobodnie pośród niej się poruszał. Arcyksiąże rozmawiał przyjaźnie z burmistrzem.

Ks. Luiza i ks. Montignozo.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Odbyło się tu posiedzenie w najwyższym urzędzie ochmistrzowskim w sprawie kwoty 18 tysięcy koron, którą kurator ks. Luizy koburskiej, Feistmantel, chciał wydać dla ks. koburskiej, a której to sumy ona przyjąć nie chciała, gdyż poczyniono pewne zastrzeżenia co do jej użytku. Zgodzono się obustronnie, że tę sumę, bez przesądzania sprawy, wyda się dr. Stimerowi, jako mężowi zaufania księżny do jej dyspozycyi. Dr. Feistmantel wydał sumę dr. Stimmerowi.

Rzym. (Tel. wł. „Dnia“). Hr. Montignoso przybyła do Florencyi. Jej otoczenie zapewnia, że przykłada ona wielkie nadzieje do pośrednictwa papieża.

Pożar w ministerstwach belgijskich.

Bruksela. (Tel. wł. „Dnia“). Ministerstwo spraw wewn. w „Palais de la Nation“, obejmujące wszystkie ministerya i izby parlamentarne, stanęło wczoraj w płomieniach. Ogień przeniósł się na sąsiednie ministerstwa spraw zewnętrznych i wojny. Pożar powstał wskutek wypadnięcia żarzących się węgli z pieca. Wojsko utworzyło kordon i ratowało archiwa. Niebezpieczeństwo było wielkie. Pożar zlokalizowano, archiwum ocalono, ogień zniszczył niewiele, więcej woda.

Morganatyczne małżeństwo w. ks. Pawła.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). »Berliner Börsen Courier« donosi, że ks. regent bawarski wyniósł morganatyczną małżonkę w. ks. Pawła do stanu hrabiowskiego i udzielił jej tytułu hr. Hohenfelsen. Car zgodził się na to.

(45-letni w. ks. Paweł zaślubił morganatycznie po zgonie swej pierwszej żony, ks. greckiej, rozwiedzioną żonę pułkownika Pistelkorna. Wówczas został w. ks. pozbawiony godności wojskowych. Mieszka stale w Paryżu. — Red.)

Traktaty handlowe.

Lucerna (Tel. wł. »Dnia«). Traktat handlowy szwajcarsko-niemiecki został wczoraj ostatecznie ustalony. Dyr. Koerner odjechał do Wiednia.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.